

## V. Kronika ekonomiczna.

### 1. Rolnictwo i pokrewne gałęzie wytwórczości rolnej.

Treść: Opady i zasiewy wiosenne; eksport płodów rolniczych; produkcja cukru, plantacja ziemniaków; ceny inwentarza żywego; ceny naczepów sztucznych; szkolnictwo rolnicze; organizacje rolnicze.

Opadów w czasie zimy była ilość znaczna, przekraczająca przeciętną z lat ostatnich. Suchy stosunkowo i bezmroźny marzec umożliwił uprawę roli i wysiew wcześniejszy, niż w ubiegłych 2 latach, to też zasiewy wiosenne w zachodnich i południowych województwach są na ukończeniu (w kwietniu wzgl. pierwszych dniach.maja), w północnych i wschodnich natomiast odbywają się w całej pełni bez znaczniejszych przeskód, jakie śnieżyce i przymrozki wiosenne zwykle sprawiają. Stan ozimin jest na ogół w całej Polsce korzystny, pozwalający liczyć na normalny sprzęt.

Na eksport przeznaczono z roku gospodarczego 22/23 oprócz udzielonych już w styczniu zezwoleń na wykę, peluszkę i mak w kwietniu na groch i 10 000 ton jęczmienia, ostatni wzamian za saletrę. Należy się spodziewać zezwoleń na eksport seradeli, koniczyn, rzepaku itp. nasion.

Produkcja cukru w wartości cukru białego wynosi za rok 1922/23:

Zachodnia Polska	1 626 471 q na	56 429 ha	przerob. burak.	11 414 525 q
Kongresówka i Kresy	994 300 q na	50 571 ha	brak danych	
Małopolska	72 600 q na			
Ogółem w Polsce:	<hr/> 2 693 371 q na 107 000 ha			

W stosunku do produkcji przedwojennej stanowi to zaledwie ca. 45 proc.<sup>1)</sup> W stosunku do produkcji, roku 21/22 powiększyła się produkcja cukru w poszczególnych dzielnicach jak następuje: w Zachód. Polsce o 62%, w Kongresówce i na Kresach o ca. 100%, w Małopolsce i Śląsku Cieszyńskim o 99%. w Polsce ogółem o ca. 74%, z czego przypada na: Zachód. Polskę 53%, Kongresówkę i na Kresy 39%, na Małopolskę 43%. Powyższe dane wskazują, że Kongresówka, Kresy i Małopolska znacznie bardziej rozszerzają plantację buraków aniżeli Kresy Zachodnie. Tłumaczy się to tem, że tam przemysł cukrowy był bez porównania więcej zniszczony, aniżeli tutaj,

<sup>1)</sup> Ruch ekonom. rok 1922. kwartał IV, str. 847.

i że dopiero w 1922 roku zdołano po nawale bolszewickiej i cu-krownie zmontować i gospodarstwa rolne uruchomić. Stały postęp w rozwoju tej gałęzi produkcji rolnej każe przypusz-czać, że za kilka lat produkcja cukru w Polsce zbliży się do przedwojennej. Z plantacją buraków cukrowych jest ściśle złą-czona hodowla nasion buraków, która przed wojną wszech-światową swe centra posiadała w Niemczech (Saksonja) i po-łudniowej Rosji (czarnoziem południowo-rosyjski). Dzisiaj pol-scy hodowcy, którzy część swego materiału hodowlanego wywieźli z Rosji, ulokowali swe centra hodowlane w Polsce i konkurują skutecznie na rynku wszechświatowym z najlep-szymi firmami zagranicznymi. Obok starszych firm polskich jak Buszczyński, Janasz i Granutn,<sup>2)</sup> powstają nowe, jak Udycz, Sandomiersko—Wielkopolska Hodowla Nasion i inne. które wspólnie zdobywają coraz szersze rynki zbytu tak w kraju jak zagranicą, w Rosji, Szwajcarii, Włoszech i Francji. Widoki na przyszłość i tutaj są korzystne.

Plantacja ziemniaków ulegać będzie powolnej redukcji, o ile przemysł ziemniaczany nie będzie mógł jeszcze inten-sywniej i rentowniej pracować. Nadprodukcja tegoroczna ziemniaków nie będzie mogła być całkowicie zużyta, gdyż fa-bryki nasze nie były poprostu przygotowane do tak obfitego żniwa a zbyt ziemniaków w stanie surowym jako jadalne i sadzeniaki nie osiągnął rozmiarów spodziewanych z powodu ob-fitego również sprzętu w całej Europie. Eksport ziemniaków aprowizaeyjnych i sadzeniaków, odbywał się przeważnie do Węgier, Holandji, Belgji, Francji, Szwajcarii i Niemiec, nie osiągnął jednakże 10000 wagonów z zamierzonego kontyn-gentu 50 000 wagonów.

Ceny inwentarza Poznańskich i Pomorskich hodowli w marcu br. wynosiły za sztukę:

stadniki rasy czarnopstrej nizinnej I. kl. od 15—20 milionów mk.		
stadniki rasy czarnopstrej nizinnej II. kl. od 10—15 „ „		
jałowice cielne 4—6 milionów marek		
barany 4	„	„
kiernosy 3—4	„	„
ogierey 15—20	„	„
klacze 10—15	„	„

Pokup materiału wyborowego jest znaczny, najlepsze sztuki pozostają naogół w województwie Poznańskim i Po-morskiem, średnie wychodzą do innych dzielnic Polski. Stan inwentarza żywego jest, dobry, z powodu dostatecznej ilości paszy jak wywar, wtyłoki, liście buraczane, ziemniaki, ospa

<sup>2)</sup> Oranum jest spółką akcyjną zrzeszonych firm i hodowców, prze-ważnie z Podola i Ukrainy, hodowcą naczelnym prof. Załęski w Krakowie.

itp. Podobnie zdrowotność postępuje stale naprzód, to też instytucje rolnicze przygotowują pierwszą wystawę rolniczo-przemysłową z pokazem inwentarza żywego w Poznaniu w czerwcu br. Będzie to bezwątpienia ciekawy bardzo pokaz naszego dobytku, z jakim poraz pierwsze rolnictwo polskie Kresów Zachodnich wytsapi po dziesięcioletniej przeszło przerwie.

Ceny nawozów sztucznych wynosiły p. 1. IV. 23. franko stacja załadowcza względnie granica:

sole potasowe Kałuskie za kg. % mkp.	1.180,—
sole potasowe niemieckie za kg. % mkp.	1.200,— do 1.600,—
azotniaku Chorzowskiego za kg. % azotu mkp.	9.000,—
siarczanu amonowego za kg. % azotu	15.000,— do 17.000,—
saletry chilijskiej za 1 tonnę	13-10 L = za 100 kg. saletry ca.
	mkp. 310.000,—

Podaż soli potasowych w ubiegłym półroczu była dostateczną, pod koniec kampanji wiosennej ujawnił się nawet pewien nadmiar, który prawdopodobnie stałym będzie ze względu na stale wzrastającą produkcję w Kałuszu z jednej strony, a chęć Kalisyndykatu w Niemczech, pozyskania zachodnich dzielnic Polski dla rynku niemieckiego z drugiej strony.

Produkcja azotniaku w Chorzowie wynosząca ca. 100.000 ton rocznie nie da się nawet ulokować w kraju z powodu niechęci rolnictwa do tego nawozu, ze szkodą oczywiście dla rolnika, bo 100 kg. azotniaku równa się w cenie 60 kg. saletry, podczas gdy przed wojną 100 kg. azotniaku równało się ca. 95 kg. saletry. Stosunek ceny azotniaku do żyta nie uległ znaczniejszej zmianie. Odpowiednia propaganda na szeroką przeprowadzona skalę i uświadomienie szerokich kół rolnictwa powinny powiększyć znacznie używanie tego ze wszech miar miar dobrego i taniego nawozu. Rząd natomiast powinien ograniczyć dowóz saletry chilijskiej do minimum wymagania, aby uniknąć przepłacania nawozu opłacającego się licho i zatrzymać równowartość tego nawozu w kraju.

Wskaźnikiem kultury narodu i jego postępu naukowego jest bezwątpienia szkolnictwo, przystosowane do wszelkich gałęzi wytwórczości danego narodu, gdzie naród ciemny, tam brak szkół i na odwrót. To też dzisiaj nie można sobie wyobrazić postępowej kultury rolnej bez szkolnictwa rolnego; bezpowrotnie minęły czasy, gdzie syn dziedziczył umiejętność gospodarowania od ojca i przekazywał ją dzieciom i to przeważnie najmniej uzdolnionym. Każdy rolnik, który pragnie swój majątek, czy to mały czy wielki, utrzymać w kulturze i uczynić go rentownym, musi zapoznać się gruntownie z przyrodą i głównymi zasadami ekonomii gospodarczej, w przeciw-

nym razie będzie tylko wegetował. Szkolnictwo rolne, o ile chce spełnić swe zadanie, musi przystosować się do stanu umysłowości rolnika, czyli musi uwzględnić wykształcenie wyższe i niższe, wyższe dla rolników naukowców, badaczy lub gospodarujących na skomplikowanych warsztatach, niższe dla gospodarzy, posiadających zwyczajne wykształcenie szkoły ludowej, prosty warsztat pracy. Dwie te kategorie szkół rolnych spotykamy też w krajach o wysokiej kulturze rolnej, mianowicie: instytuty rolnicze przy uniwersytetach lub akademje rolnicze na prawach uczelni wyższych i szkoły rolnicze. Również Polska posiada dwa te typy uczelni rolnych. Wyższych uczelni posiada Polska 4, mianowicie:

- 1) Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, (wydziały: rolniczy i leśny).
- 2) Studium rolnicze przy Uniwersytecie w Krakowie.
- 3) Wydział rolniczo-leśniczy przy Uniwersytecie w Poznaniu.
- 4) Politechnikę we Lwowie współpracującą z Instytutem w Dublanach.

Oprócz tych uczelni wyższych posiada Polska dwa Instytuty Naukowe, przeznaczone wyłącznie do badań w zakresie gospodarstwa wiejskiego, w Puławach, który powstał w roku 1917-tym i w Bydgoszczy, założony 1920 roku. Przejście od typu szkoły wyższej do niższej stanowi t. zw. Państwowa Wyższa Szkoła Rolnicza w Cieszynie z kursem dwuletnim, wymagająca od swych uczniów 6 klasowego wykształcenia gimnazjalnego. Wszystkie wyżej wymienione uczelnie i instytuty posiadają własne urządzenia laboratoryjne i pola doświadczalne.

Niższe szkoły rolnicze rozwijają się szybko, aczkolwiek nie w tej mierze, jak przewidywała ustawa z 1920 r. o t. zw. ludowych szkołach rolniczych, podług której każdy powiat powinien posiadać po jednej szkole rolniczej męskiej i żeńskiej. Dzięki inicjatywie prywatnej założono ca. 30 szkół męskich i żeńskich, natomiast samorządy wojewódzkie i Izby rolnicze posiadają ich przeszło 50, Państwo 5. Typ szkół niższych nie jest jednolity. Szkoły żeńskie zajmują się wykształceniem dziewczyn w gospodarstwie domowym, podwórzowym i ogrodowym w połączeniu z krawieczyzną etc. Kurs trwa zwykle cały rok.

Szkoły męskie są różnorodne w typie. Izby Rolnicze posiadają t. zw. Rolnicze Szkoły zimowej które w dwóch półroczach zimowych starają się zapoznać synów włościańskich z swych okręgów z najważniejszymi gałęziami gospodarstwa włościańskiego. Plan tychże szkół obejmuje następujące

przedmioty: rachunki, miernictwo i książkowość gospodarczą, ogólną uprawę roli, botanikę i uprawę roślin, zoologię i hodowlę zwierząt domowych, chemję, fizykę, weterynarję, naukę o nawożeniu, warzywnictwie i budownictwie itp. Szkoły zimowe zaopatrzone są w narzędzia lub modele pokazowe, biblioteki i częściowo w inwentarz i pola pokazowe, mające naczynie pokazać to, co uczeń w szkole słyszy lub z książki wyczyta. Ponieważ frekwencja roczna szkoły wynosi w przecięciu 60 uczni, którzy po ukończonym kursie i objęciu później gospodarstwa stale jeszcze są w kontakcie ze szkołą, wpływ tychże powinien się stać bardzo dodatnim dla rozwoju gospodarstwa włościańskiego. Szkoły państwowe istniejące w Czernichowie, Bojanowie i Białokrynicy, posiadają 3 letni kurs gospodarstwa, na który przybywają zwykle bogatsi synowie włościańscy. Szkoły mleczarstwa istnieją w Bydgoszczy i Rzeszowie, szkoła ogrodnicza w Koźminie. Potrzebne są jeszcze szkoły weterynarji, melioracji rolnych i łąkowych oraz kultur torfowych, dalej szkoła gorzelnictwa i krochmalnictwa. Rozwijający się przemysł rolny domaga się koniecznie stworzenia takich uczelni.

Ściśle z wiedzą rolniczą złączona jest prasa rolnicza, pod tym względem jednakże daleko nam do doskonałości. Periodyczne wydawnictwa rolnicze policzyć można na palcach, a przecież  $\frac{2}{3}$  ludności Polski trudni się rolnictwem. Najważniejsze tygodniki, to Gazeta Rolnicza we Warszawie, Ziemiannin i Poradnik Gospodarski w Poznaniu i Rolnik we Lwowie, oprócz tych wychodzi jeszcze kilka pism włościańskich. W ostatnim roku wznowiono wydawnictwo „Roczniki Nauk Rolniczych”, których wydawnictwo przeniesiono z Krakowa do Poznania.

Ważny czynnik w rozwoju gospodarstwa wiejskiego stanowią organizacje rolnicze, których posiadamy w Polsce dość dużo. Z główniejszych istniejących na terenie Polski wymienić wypada:

1) Samorządy rolnicze — a) Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu przejęta w styczniu 1919 r. Obecnie kompletnie zorganizowana, posiada 14 wydziałów, stację kontrolną, pole doświadczalne, Instytut i Szkołę Mleczarstwa, 3-letnią Szkołę Ogrodniczą, 13 szkół męskich i 1 żeńską, własną drukarnię i introligatornię i wydaje wspólnie z Patronatem Kółek Rolniczych tygodnik „Poradnik Gospodarski” oraz „Rocznik W. I. R.” — zatrudnia 165 urzędników, w tem 40% z uniwersyteckim wykształceniem. W połączeniu z Izba, na mocy odnośnych ustaw wzgl. umów pracują: Związek Kółek Rolniczych. Kółek istnieje 464 członków ca. 15 000. — Związek Kółek Włościanek — Kółek istnieje 82, członków liczy

7000. Pozatem w najbliższym kontakcie i pod nadzorem Izby pracują towarzystwa: Związek Hodowców koni półkrwi, Związek Hodowców czarno-srokatego bydła, Związek Hodowców owiec i świń, Związek Ogrodników, Towarzystwo Bartników.

b) Pomorska Izba Rolnicza, zorganizowana w r. 1921 — liczy 90 urzędników — siedziba Toruń.

c) Śląska Izba Rolnicza znajduje się obecnie w organizacji — siedziba Katowice.

### 2) Organizacje prywatne:

- a) Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie, wyłoniło się z Towarzystwa Rolniczego. Towarzystwo ma swoje filje i podorganizacje w całej Kongresówce, utrzymuje duży i dobrze zorganizowany aparat techniczny, podzielony na sekcje i wydziały, ściśle z C. T. R. złączone, aczkolwiek samodzielnie prowadzone są oddziały handlowe pod nazwą Syndykatów rolniczych, których centralną instytucją rolniczą jest Kooprolna w Warszawie.
- b) Połączony z Centralnym Towarzystwem Rolniczym jest Wydział Kółek Rolniczych.
- c) Odmianą i samoistną organizacją jest Centralny Związek Kółek Rolniczych, który w r. 1907 odłączył się od Centralnego Towarzystwa Rolniczego.
- d) Rolnicze Towarzystwo Wileńskie.
- e) Centralne Towarzystwo Gospodarcze w Poznaniu istniejące or r. 1866, posiadające towarzystwa filialne w Województwie Poznańskim i Pomorskiem. W łonie towarzystwa istnieje poszczególne wydziały, jak hodowli inwentarza etc.
- f) Małopolskie Towarzystwo Rolnicze powstałe w połowie roku 1919 przez połączenie Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego z Towarzystwem Kółek Rolniczych. Działalność swoją rozciąga w głównej mierze na zachodnią Małopolskę, we Lwowie posiada Towarzystwo filję. Członków liczy 150 000.
- g) Tow. Rolnicze w Cieszynie, członków liczy 4000.
- h) Górnośląski Związek Rolników powstał w r. 1918.
- i) Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie, terenem działalności jest Małopolska Wschodnia, posiada 9 sekcji.
- j) Zjednoczenie Producentów Rolnych w Poznaniu. Powstało w r. 1920. Jednoczy w sobie większą i mniejszą własność, posiada sekcje i oddziały. Działa na terenie 3 zachodnich Województw.

### 3) Związki:

Na terenie Polski istnieją 2 Związki organizacji rolniczych i to:

- a) Naczelny Wydział Centralnych Organizacji Rolniczych, z siedzibą w Warszawie, powstały w r. 1919. Do Związku tego należą: Izby Rolnicze, Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie, Centralne Towarzystwo Gospodarcze w Poznaniu, Związek Producentów Rolnych, Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie, Rolnicze Towarzystwo w Wilnie, Kooperacja Rolna wraz z niektórymi organizacjami rolniczo-handlowymi.
- b) Polski Związek Organizacji Kółek Rolniczych, do którego należą: Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze i Tow. Rolnicze w Cieszynie, Towarzystwo to powstało 1. grudnia 1921 r. Siedziba w Warszawie.

Powyższy szkic wykazuje dużą ilość organizacji rolnych i ma się wrażenie, jakoby w Polsce nie zdołano jeszcze nadać kierunku ogólnego organizacjom rolniczym. Dwa związki centralne, różnego rodzaju kółka rolnicze (Kongresówka) wszystko to świadczy o nieskrystalizowaniu się jeszcze pojęcia organizacji rolniczej. Jedyne samorządy rolnicze, tj. Izby Rolnicze, jako instytucje ufundowane na mocy ustawy z jasnym programem i prosto wytkniętą myślą organizacyjną, dają gwarancję stałego bytu.

Dr. Borowiak (Poznań).

## 2. Przemysł i górnictwo.

Treść: Koniunktura przemysłowa; przemysł włókienniczy, węglowy, solny, naftowy; hutnictwo; cukrownictwo.

Rok ubiegły przyniósł dla naszego przemysłu naogół korzystne rezultaty. Przesilenie, jakie zapanowało w końcu 1921 r., w związku z raptowną zwyżką marki polskiej, zostało względnie szybko zlikwidowane. W ciągu 1922 r. niektóre gałęzie przemysłu przekroczyły nawet przedwojenną normę produkcji. Jednakże dotychczasowy rozwój naszego przemysłu po wojnie ma niezdrowe podłoże, opiera się on bowiem w dużej mierze na koniunkturach inflacyjnych. Ciągły spadek waluty naszej, jaki obserwowaliśmy i w roku ubiegłym, ułatawiał pozycję naszego przemysłu nie tylko na rynku wewnętrznym, lecz i zagranicą, stwarzając mu poważną nieraz premję eksportową. To też pewna stabilizacja marki polskiej, jaka się datuje od marca r. b. zaczyna już ujemnie wpływać na przemysł, gdyż proces zrównania się naszych cen z cenami światowymi postępuje obecnie bardzo szybko, co bardzo utru-

dnia konkurencję naszego przemysłu z zagranicą. Kryzys, jaki wywołuje stabilizacja waluty pogłębia się jeszcze bardzo dotkliwym brakiem środków obrotowych jaki odczuwają wszystkie gałęzie przemysłu.

Poniżej podajemy stopień rozwoju najpoważniejszych działów naszego przemysłu i górnictwa.

Ze wszystkich naszych przemysłów najszybciej doszedł do równowagi przemysł włókienniczy. Szczególnie dotyczy to przemysłu bawełnianego, który już znacznie przekroczył produkcję przedwojenną, przyczem względnie łatwo zdobywa sobie nowe rynki zagraniczne, wywoząc przeszło połowę swej wytwórczości. Daleko wolniej postępuje uruchomienie przemysłu wełnianego, który, wytwarzając przed wojną głównie na potrzeby rynku rosyjskiego, napotyka obecnie na trudności przy zdobywaniu nowych rynków zbytu.

Pierwsze miesiące roku bieżącego przyniosły pewne pogorszenie sytuacji w przemyśle włókienniczym, w związku bowiem z silną deprecjacją marki polskiej, odczuwa ten przemysł bardzo dotkliwie brak środków obrotowych. Niektóre fabryki, szczególnie wełniane, zaczęły ograniczać produkcję do trzech dni w tygodniu. Poniższa tabliczka wykazuje stopień uruchomienia poszczególnych działów przemysłu włókienniczego:

	Czynnych wrzecion		Czynnych krosien		Ilość robotników	
	p. wojną	1. I. 1923	p. wojną	1. I. 1923	p. wojną	1. I. 1923
przemysł bawełniany . . . .	1 687 000	2 169 000	39 083	41 545	66 103	72 599
przemysł wełn. . . .	1 100 000	ca 870 000	28 000	14 000	80 000	51 000
przemysł lniany jutowy i ko- nopny . . . .	56 086	27 884	2 360	1 169	10 800	6 000
przemysł jedw. . . .	21 000	4 000	176	64	782	117

Dane te obejmują fabryki zorganizowane w związki, przedstawiają one jednak prawie dokładny obraz całości, gdyż fabryki nie należące do związków zatrudniają ogółem tylko ca. 10.000 robotników na ogólną liczbę 130.000 robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Znaczne postępy poczynił w 1919 r. także przemysł węglowy. Produkcja przekracza już normę przedwojenną. W okresie styczeń—grudzień 1922 r. wydobyto 8.301.863 ton węgla kamiennego (oprócz Górnego Śląska), co stanowi przeszło 102% produkcji 1913 roku. W polskiej części Górnego Śląska produkcja węgla kamiennego od lipca do grudnia 1922

r. wyniosła 8.808.914 ton, czyli ca. 83% normy przedwojennej.

Wydobycie węgla brunatnego zmniejszyło się w porównaniu do 1921 r. Produkcja w okresie styczeń—grudzień i 1922 wyniosła 203.109 ton, co stanowi 114.7% produkcji przedwojennej, podczas gdy w 1921 r. wydobycie wynosiło 250.120 ton, tj. 141.25% normy przedwojennej.

Największy bodaj rozwój wykazuje nasz przemysł solny. Produkcja 1921 r. wyniosła przeszło 150% normy przedwojennej, w 1922 r. produkcja zwiększyła się jeszcze bardziej.

Stan przemysłu naftowego w 1922 r. przedstawiał się nieco korzystniej, niż w 1921 r. Stan szybów wzrósł w ciągu roku ubiegłego z 2.225 na 2.314, tak że ogólny wzrost wynosi 89 szybów, z których 82 przypada na szyby produktywne. W związku z tem zwiększyła się też nieco i produkcja, która wyniosła 5.900.922 ctn. (netto) w porównaniu do 5.856.476 ctn. m. w 1921 roku. Znaczniejsze podniesienie produkcji możliwe jest tylko przy wydatniejszej akcji wiertniczej, która w obecnych warunkach jest bardzo utrudniona ze względu na olbrzymie koszty wiercenia w miarę powiększania się głębokości.

Eksport ropy naftowej w 1922 r. wyniósł 563.872 ctn. metr. w porównaniu do 695.880 ctn. m., wywiezionych w 1921 r. Obecnie Rząd nosi się z zamiarem bezwzględnego zakazu wywozu ropy poza obszar celny Rzeczypospolitej Polskiej, a to wobec braku ropy na zaspokojenie naszych rafinerji. Cały szereg rafinerji, jak np. w Limanowej, Gliniku, Krośnie» ogranicza ruch z powodu zmniejszenia się zapasu ropy w kraju.

W 1922 r. kopalnie wyekspediowały do przeróbki w rafinerjach 7.496.988 ctn. ropy. Z ilości tej rafinerje przerobiły 7.294.732 ctn. m. ropy, t. j. o 1.024.801 ctn. m. więcej, niż w r. 1921. W wyniku przeróbki otrzymano 6.583.114 ctn. m. produktów naftowych, z czego na konsumcję wewnątrz kraju zużyto 2.451.451 ctn. m., wyeksportowano zaś zagranicę 3.544.060 ctn. m. W porównaniu do 1921 r. eksport produktów naftowych wzrósł w 1922 r. o 207.569 ctn. metr., czyli przeszło o 6.2%.

Produkcja gazów ziemnych w 1922 r. wyniosła 402.497.584 m.<sup>3</sup>, t. j. średnio 768 m.<sup>3</sup> na minutę. Ilość ta odpowiada wartości kalorycznej 8 milionów ctn. metr. węgla górnośląskiego. W porównaniu do 1921 r. produkcja gazów ziemnych wzrosła zaledwie o 1/2%.

Produkcja wosku ziemnego wzrosła o 65% w porównaniu do 1921 r. Wydobycie w 1922 r. wyniosło 4.299 ctn. metr., z czego zagranicę wywieziono 4.000 ctn. metr., t. j. o 100% więcej, niż w 1921 r.

Hutnictwo polskie nie wykazuje większych postępów w 1922 r. Posiadamy w Polsce (za wyjątkiem Śląska) 17 wielkich pieców i 26 martenowskich. Czynnych jednak obecnie mamy tylko 6 wielkich pieców i 11 martenowskich. W 1922 r. zdołano jedynie uruchomić Wielki piec w Zakładach Ostrowieckich oraz zapalono jeden wielki piec w Hucie Bankowej. Natomiast wielki piec w Częstochowie został we wrześniu 1922 r. zatrzymany.

Naogół hutnictwo polskie w ciągu pierwszych kilku miesięcy roku ubiegłego przechodziło kryzys. Dopiero początek 1923 r. przyniósł na rynku żelaznym znaczną poprawę konunktury. Szczególnie wydatnie poprawiło się położenie po zniesieniu 40% podatku od koksu zagranicznego. Główną bowiem bolączką hutnictwa polskiego jest to, że był jego oparty jest na surowcach o pochodzeniu zagranicznym. To też rozwój naszego hutnictwa zależy w dużej mierze od rozwoju górnośląskiego koksownictwa.

Wytwórczość kopalń i zakładów żelaznych przedstawiała się w 1922 r. następująco:

wydobycie rudy żelaznej	316.948 ton
wytwórczość surówki	79.411 „
wytwórczość stali	170.786 „

Przemysł metalowo-maszynowy pracował w 1922 r. w trudnych warunkach. Stale dawał się odczuwać brak surowca żelaznego, żelaza sortowego i lejarskiego oraz koksu odlewniczego. Poza to silnie dawał się we znaki brak kapitału obrotowego.

Cukrownictwo polskie wykazuje w 1922 r. znaczny krok naprzód w stopniu swego uruchomienia, jak wynika z poniższego zestawienia:

	K o m p a n j a		
	1920/21 r.	1921/22 r.	1922/23 r.
ilość czynnych cukrowni . . . . .	64	67	71
obszar plantacji w ha . . . . .	69 594	82 187	106 873
przerobiono buraków ctn. metr. . .	10 255 271	10 292 229	20 069 533
produkcja cukru w ctn. metr. . . .	1 509 793	1 546 758	2 674 842

Produkcja cukru w ostatniej kampanji wzrosła o przeszło 70% w porównaniu do kampanji poprzedniej, w stosunku jednak do produkcji przedwojennej stanowi jeszcze tylko 39.5%. Wyniki ostatniej kampanji. pozwoliły na eksport cukru; do-tychczas wywieziono go około 80.000 ton. Dalszy jednak eksport wstrzymano wobec niewielkich stosunkowo zapasów w kraju i zwiększonej konsumcji wewnętrznej.

Znaczny rozwój wykazuje w 1922 r. także nasze gorzelnictwo, które poważną część swej produkcji z ostatniej kampanii może przeznaczyć na eksport. Stopień uruchomienia naszego gorzelnictwa przedstawia się jak następuje:

	przed wojną w 1921/22 r.		w 1922/23 r
ilość czynnych gorzelnii	2300	900	1180
produkcja 100% spiritusu w litrach	220 milionów	65 milj.	110 milj.

Konsumcja wewnętrzna kraju wynosi w przybliżeniu ca. 80 milionów litrów.

Roman Urban (Poznań).

#### 4. Stosunki robotnicze.

Treść: Kwestia robotnicza w r. 1922; koszty utrzymania i płace zarobkowe; rynek pracy; reemigracja i emigracja.

Stosunków robotniczych w Polsce w r. 1922 nie można coprawda nazwać dobrymi, jednak nie były one najgorsze. I ten rok należał jeszcze do okresu powojennego zamętu i fatalnych następstw wojny, w każdym razie jednak zaznacza się już pewna poprawa, większa stabilizacja stosunków i lepsze dostosowanie się do ciężkich warunków powojennych. Dość dobra konjunktura przemysłowa i ogólnie gospodarcza tego roku przyczyniła się do redukcji bezrobocia, płace robotników podnosiły się mniej więcej w miarę wzrostu drożyzny i kosztów utrzymania, zatargi pracy były mniej liczne, nowatorskie prądy społeczne nieco osłabły, ruch zawodowy bardziej się skonsolidował, w dziedzinie ustawodawstwa pracownicy uzyskali coroczne płatne urlopy. Oczywiście położenie klasy robotniczej zależy od ogólnej sytuacji gospodarczej i finansowej państwa, a sytuacja ta mianowicie finansowa w pierwszej połowie 1922 roku była o wiele korzystniejsza aniżeli w drugiej. Działalność ministra Michalskiego a przede wszystkim danina zahamowały na pewien czas dalszą dewaluację naszej marki i dotychczasowy szybki wzrost drożyzny, po ustąpieniu jednak ministra Michalskiego spadek waluty i drożyzna popłynęły znów wartką falą. Koniec roku 1922 i pierwszy kwartał 1923 przedstawiały się w tym względzie tak groźnie jak nigdy przedtem, stąd też naprawa skarbu i waluty stała się programem rządu. Przy szybkiej dewaluacji pieniądza cierpi niewątpliwie klasa robotnicza, gdyż płace zarobkowe zwykle nie mogą wydażyć za podnoszeniem się cen. Jednak odbudowa skarbu, stabilizowanie marki i ewentualna obniżka cen mogą — przynajmniej na razie — mieć dla warstwy robotniczej daleko gorsze następstwa, mianowicie bezrobocie i redukcję płac. Brak kapitału obrotowego, trudności co do

zbytu towarów, obniżenie się zysków przedsiębiorczych i inne przyczyny powodują w okresie naprawy finansów zastój w produkcji szczególnie przemysłowej, co grozi zwolnieniem robotników i niżeniem ich zarobków. Stan taki zaznaczył się dość jaskrawo już obecnie (kwiecień 1923 r.) w okręgu łódzkim i zapowiada się niepomyślnie na przyszłość.

Po tych ogólnych uwagach rozpatrzmy teraz najważniejsze zjawiska dotyczące kwestji robotniczej, jak płace robotkowe i koszty utrzymania, rynek pracy i wychództwo.

Jak wyżej zaznaczono, sytuacja finansowa państwa ma ogromny wpływ na stosunki robotnicze. Od stanu skarbu zależy waluta, od teje ceny i koszty utrzymania, od ostatnich płace robotnicze. Splot tych zależności wykazują dobitnie poniższe cytry wyjęte z „Przeglądu Gospodarczego” i „Statystyki Pracy” oraz obliczone na podstawie „Wiadomości Statystycznych miasta Poznania”.

Rok i miesiąc	Dług Skarbu w P. K. K. P. w milionach marek	Wskaźniki (Styczeń 1922 = 100)					
		Kursu dolara	cen hurtowych	Kosztów utrzymania w Warszawie	płacy robot- nika przemy- słu metalow. w Warszawie	Kosztów utrzymania w mieście Poznaniu	płacy robot- nika nie- kwalifikow. w Poznaniu
1922							
I	227 350	100	100	100	100	100	100
II	230 600	117	108	103	100	110	100
III	232 100	117	120	112	124	121	100
IV	220 000	115	128	125	124	133	120
V	217 000	118	136	136	134	142	120
VI	235 000	133	150	146	134	155	144
VII	260 000	175	173	168	162	182	158
VIII	285 000	259	229	194	185	224	159
IX	342 500	252	255	230	214	256	227
X	453 500	393	339	274	255	290	294
XI	519 500	488	469	365	306	395	326
XII	675 600	521	589	493	413	580	434
1923							
I	799 500	943	937	752	.	917	651
II	1 085 000	1 410	1 459	1 217	.	1 494	977

Pierwsze półrocze a szczególnie pierwszy kwartał 1922 roku wykazuje pewną stabilizację stosunków, zato półrocze drugie pod wpływem znacznej emisji banknotów i zatem idącej deprecjacji pieniądza ma ogromną zwyżkę cen, kosztów utrzymania i zarobków. Trzeba jednak podnieść, że tempo wzrostu poszczególnych tych faktów jest różne. Druk banknotów jest tylko jedną z przyczyn dewaluacji, widzimy, że

dolar i ceny szybciej idą w górę od emisji. Ceny hurtowe trzymają się na ogół kursu dolara, wyprzedzając go nawet często w gonitwie zwykłej. Koszty utrzymania pozostają zawsze w tyle za cenami hurtowemu, a za ostatnimi i za kosztami utrzymania nieraz w dość dalekim odstępem idą dopiero płace robotnicze. Z tego wynika, że okresy drożyzny są klęską dla warstwy robotniczej, bo jej zarobki tylko powoli przystosowują się do poziomu cen i kosztów utrzymania. Konstatujemy, że od stycznia 1922 do grudnia tego roku ceny hurtowe wzrosły prawie sześciokrotnie, koszty utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie pięciokrotnie, zaś płace robotnika przemysłu metalowego w Warszawie tylko czterokrotnie. W Poznaniu odnośne dane przedstawiają się nieco odmiennie prawdopodobnie z powodu innego środowiska, ale i też może z powodu innej metody obliczania kosztów utrzymania, mianowicie Urząd Statystyczny Poznania zestawiał je w r. 1922 na podstawie schematu istniejącej tu dawniej Komisji: Płacy, dopiero od 1923 używa także schematu Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie. W każdym razie i cyfry miasta Poznania wykazują dobitnie, biorąc mianowicie pod uwagę styczeń i luty 1923 roku, że zarobki robotnicze wloką się tylko powoli w ogonie drożyzny. Aby obraz ten uzupełnić, podajemy jeszcze poniżej kilka dat, w których z wyjątkiem przemysłu drukarskiego w Warszawie wszędzie występuje dysproporcja między wzrostem kosztów utrzymania a płacy robotnika. Koszt utrzymania w Poznaniu wzięty ze „Statystyki Pracy”, a zatem obliczony według metody Gł. Urzędu Statystycznego różni się więc nieco od cyfry podanej w poprzednim zestawieniu. Przyjmując jak wyżej koszt utrzymania i płacę robotnika w styczniu 1922 za 100, otrzymamy dla grudnia tego roku:<sup>1)</sup>

		w Warszawie	w Łodzi	w Poznaniu	
Koszt utrzymania		493	477	548	
płaca robotnika przemysłu	{	metalowego . . . . .	413	459	469
		budowlanego . . . . .	467		468
		włókienniczego . . . . .		387	
		drukarskiego . . . . .	523		459

Śledząc wzrost kosztów utrzymania i zdążające za tym wzrostem podwyżki płac zarobkowych możnaby nabrać mniemania, że położenie klasy robotniczej jest dobre, gdyż zarobki starają się dorównać pochodowi drożyzny. Mniemanie takie jest jednak mylne, gdyż normowanie płac zależnie od drożyzny zaczęto stosować dopiero późno, gdy płace stały bar-

<sup>1)</sup> patrz „Statystyka Pracy”, zeszyt 11—12 za rok 1922, str. 421.

dzo nisko i wskutek tego wszelkie podwyżki są tylko procentowe, a zasadniczy poziom — niski» — pozostaje ciągle ten sam wzgl. zmienia się tylko nieznacznie. Wynika to choćby z przeliczenia obecnych i przedwojennych zarobków na dolary. „Wiadomości Statystyczne miasta Poznania” (styczeń 1923) podają, że robotnik niekwalifikowany w Poznaniu w r. 1913 zarabiał tygodniowo 18.60 mk., czyli (1 dolar=4.20 mk.) 4.43 dolarów, w grudniu 1922 roku zaś zarabiał 27.462 mk., czyli (1 dolar wówczas = 17.475 mk.) 1. 57 dolarów, zatem tylko trzecią część płacy przedwojennej. Oczywiście kwestja ta stosunku płac obecnych do przedwojennych jednym przykładem należycie oświetlić się nie da, należało tu jednak o niej choć pobieżnie wspomnieć, by zapobiedz ewentualnym mylnym zapatrywaniom.

Podobnie jak w Polsce spadek waluty powoduje wzrost kosztów utrzymania i płac także w Rosji, Austrii i Niemczech, kraje inne osiągnęły już pewną stabilizację wzgl. obniżkę cen. W „Revue Internationale du Travail” (zeszt na luty-marzec 1923) podane są cyfry wskaźnikowe dla poszczególnych miesięcy 1922 r. i dla różnych krajów, tutaj dla ogólnej orientacji przytoczymy tylko niektóre z nich. Koszt utrzymania wynosił zatem według wymienionego źródła:

	Polska	Austria	Niemcy	Francja	Włochy	Anglia	Stany Zjednoczone
w lipcu 1914	100	100	100	100	100	100	100
w roku 1921	25 709	.	1 124	307	387	222	180
w styczniu 1922	46 883	66 900	1 825	.	436	188	.
w lipcu 1922	78 798	264 500	5 392	302	419	181	167
w grudniu 1922	230 939	937 500	68 506	300	438	178	169
w styczniu 1923	352 643	946 875	112 027	.	.	177	.

Najwyższy poziom wykazuje Austria, najszybszy wzrost w ostatnim roku zaznaczył się w Niemczech. W przeciwieństwie do tych krajów i do Polski zachód Europy i Stany Zjednoczone powoli wracają do przedwojennego poziomu kosztów utrzymania, najwyraźniej tendencja ta uwydatnia się w Anglii. Lecz konsekwencją tego rozwoju jest bezrobocie, występujące szczególnie jaskrawo w Anglii, i redukcja płac. W górnictwie angielskim i w przemyśle włókienniczym obniżono w roku 1922 płace robotnicze mimo zawziętego oporu ze strony robotników.

Rynek pracy w roku ubiegłym przedstawiał się dla

rzesz robotniczych dość korzystnie. Sytuacja gospodarstwa była dobra, produkcja się wzmacniała, wskutek tego podnosił się coraz bardziej stopień zatrudnienia robotników, malała liczba bezrobotnych a w państwowych biurach pośrednictwa pracy kształtował się coraz pomyślniej stosunek popytu do podaży pracy. Kryzys przemysłowy, który w dość ostrej formie wystąpił w czwartym kwartale 1921 roku, z początkiem roku 1922 minął i przez cały ten rok konjunktura była dość dobra. Jeżeli do oceny tej konjunktury użyjemy statystyki stopnia zatrudnienia robotników, konstatujemy największe ożywienie w pierwszym kwartale, nieco mniejsze w drugim w trzecim zaś i czwartym kwartale położenie pozostaje na ogół bez zmiany. „Statystyka Pracy” za rok 1922 wykazuje następujące procentowe zmiany w stanie zatrudnienia w poszczególnych miesiącach w stosunku do poprzednich:

Dzielnice i gałęzie przemysłu	Procentowo wzrosła wzgl. zmniejszyła się (—) liczba robotników							
	w marcu w stosunku do stycznia	w kwietniu w stosunku do marca	w maju w stosunku do kwietnia	w czerwcu w stosunku do maja	w sierpniu w stosunku do lipca	w wrześniu w stosunku do sierpnia	w październ. w stosunku do września	w listop. i zic w stosunku do październ.
<b>Ogółem . . . . .</b>	8,1	2,9	5,0	2,0	1,4	-0,1	3,0	3,3
Kogresówka . . . . .	9,5	2,6	4,8	2,9	2,0	0,4	2,5	2,9
Małopolska . . . . .	4,3	1,4	4,9	-1,0	-1,3	-2,4	-2,2	4,2
Wielkopolska . . . . .	7,0	6,6	6,2	2,3	0,2	-0,1	14,0	3,8
Górnictwo . . . . .	2,3	0,2	2,4	4,1	2,3	-2,0	-2,5	-0,2
Przemysł mineralny .	17,2	18,0	13,5	6,0	1,1	-4,8	-9,0	-2,1
Wyr. i przerób metali	5,3	1,6	-3,2	3,7	3,2	-0,2	1,2	3,2
Przemysł maszynowy								
i elektrotechn.	3,9	1,6	2,7	0,9	1,7	3,2	2,2	1,9
" chemiczny . . . . .	9,8	1,6	4,9	-0,3	2,0	2,5	0,4	-0,1
" włókienniczy . . . . .	12,9	2,7	3,3	2,4	1,4	-1,2	1,7	2,3
" papierniczy . . . . .	4,7	0,1	2,9	2,6	2,8	0,4	-1,1	0,4
" garbarski . . . . .	9,4	7,6	3,4	0,8	1,2	1,3	-1,1	3,3
" drzewny . . . . .	12,9	1,4	15,5	-3,4	-2,4	-3,8	-2,4	-0,6
" spożywczy . . . . .	8,5	3,7	6,1	1,4	1,4	1,3	34,7	17,9
" odzieżowy . . . . .	0,0	2,8	6,7	0,4	2,0	1,7	1,5	0,0
" budowlany . . . . .	24,8	20,5	12,7	4,6	—	-0,6	-9,0	0,0
" poligraficzny . . . . .	1,2	0,9	-0,7	0,5	1,6	-2,0	-0,9	-1,0

Z cyfr powyższych wynika, że najważniejsze działy przemysłu jak włókienniczy, maszynowy, spożywczy i odzieżowy stale zwiększały liczbę robotników, gałęzie przemysłu sezonowe i zależne od pory roku wykazują oczywiście większe wahania in plus i in minus (przemysł budowlany, drzewny, mineralny — cegielnie!). Przytoczone cyfry ilustrują zara-

zem, w jakim tempie odbywa się dalsza odbudowa naszego przemysłu zniszczonego przez wojnę. Przeprowadzona pod tym względem przez Gł. Urząd Statystyczny ankieta wykazała w 994 przedsiębiorstwach, które nadesłały odpowiedzi, ogółem w r. 1913 zajętych robotników 232.947, zaś w kwietniu 1922 roku w tych samych przedsiębiorstwach 184.100 robotników czyli 79% stanu przedwojennego. Więcej aniżeli przed wojną zatrudniały robotników górnictwo, przemysł chemiczny i przemysł poligraficzny, inne gałęzie przemysłu zatrudniały mniej robotników aniżeli przed wojną. W tym samym zeszycie „Statystyki Pracy” (zesz. 6 z r. 1922) znajdujemy dla 2.034 zakładów przemysłowych porównanie liczby robotników z kwietnia 1921 i z kwietnia 1922 r.; z zestawienia tego wynika, że w okresie wspomnianym liczba robotników wzrosła z 225.161 na 270.120 czyli o 20%. Liczby te świadczą w każdym razie o stopniowym, dość szybkim uruchomieniu naszego przemysłu i zatrudnianiu coraz większej liczby rzesz robotniczych.

W miarę polepszania się sytuacji gospodarczej zmniejsza się cyfra bezrobotnych.

Poprawa pod tym względem nastąpiła w roku zeszłym tak w Polsce jak i zagranicą. Na dowód przytaczamy za „Statystyką Pracy” (grudzień 1922) i za „Revue Internationale du Travail” (luty-marzec 1923) poniżej kilka dat ilustrujących stan bezrobocia w r. 1922:

	<b>Polska</b> liczba bezrobot- nych	<b>Anglia</b> bezrobot. ustawowo ubezpie- czeni	<b>Francja</b> liczba poszuku- jących pracy	<b>Niemcy</b> bezrobot. będący członk. związków zawodow.	<b>Włochy</b> liczba bezrobot- nych
w marcu 1922	173 000	1 765 329	16 605	71 004	576 284
w czerwcu „	105 000	1 502 955	9 896	36 350	410 127
w lipcu „	87 000	1 458 264	11 988	34 967	372 001
w październ. „	61 000	1 412 527	11 732	89 309	312 714
w grudniu „	75 000	1 433 500	8 898	180 800	381 968

Wreszcie i ujęta w cyfry działalność państwowych biur pośrednictwa pracy świadczy o dość pomyślnej konjunkturze i korzystnych warunkach rynku pracy. Coprawda odnośne cyfry nie są zbyt wymowne i miarodajne, gdyż tylko część robotników i pracodawców korzysta z państwowego pośrednictwa, następnie pośrednictwo to pod względem organizacyjnym różnie się w poszczególnych dzielnicach przedstawia. Najlepiej jest ono rozbudowane w b. dzielnicy pruskiej, gorzej w b. Królestwie, najgorzej i wskutek tego nie ma prawie za-

dnego znaczenia w Małopolsce. Jeżeli mimo to przyjrzymy się dotyczącym cyfr, zauważymy w poszczególnych miesiącach stopniowy ubytek liczby poszukujących pracy, zaś wzrost liczby wolnych miejsc. Wskutek tego oczywiście stosunek popytu do podaży pracy kształtuje się coraz korzystniej; „Statystyka Pracy” ogłosiła odnośne dane dopiero za 10 miesięcy 1922 roku, wynika z nich, że kiedy od stycznia do maja na 100 wolnych miejsc było 241 poszukujących pracy, to od czerwca do października było ich prawie o połowę mniej czyli ściśle 139. W szczególności przedstawiają się rezultaty państwowego pośrednictwa pracy w r. 1922 w Polsce następująco :

	Liczba poszukujących pracy	Liczba wolnych miejsc	Liczba umieszczon. w pracy	Na 100 wolnych miejsc było poszukujących pracy
Styczeń . . . . .	56 257	21 718	10 771	259
Luty . . . . .	60 150	21 775	11 196	276
Marzec . . . . .	69 632	29 837	19 457	233
Kwiecień . . . . .	62 111	26 719	20 328	232
Maj . . . . .	58 004	28 153	17 218	206
Czerwiec . . . . .	48 555	26 663	15 374	182
Lipiec . . . . .	42 414	29 438	14 650	144
Sierpień . . . . .	41 297	31 417	14 947	131
Wrzesień . . . . .	41 754	33 755	16 318	124
Październik . . . . .	40 419	34 917	16 350	116
Razem . . . . .	520 593	284 392	156 609	183
z tego:				
Kongresówka . . . . .	212 619	148 373	50 545	143
Małopolska . . . . .	60 496	12 041	4 755	502
B. dzielnica pruska . . . . .	147 478	123 978	101 309	200

Mimo znacznego ubytku wojennego w ludziach Polska nadal pozostaje olbrzymim rezerwoarem sił roboczych, które z powodu jeszcze mało rozwiniętego przemysłu i niedomagań ustroju agrarnego nie znajdują w kraju dostatecznego zatrudnienia. Wskutek jednak ograniczeń emigracyjnych i imigracyjnych dotychczas ruch emigracyjny nie rozwinął się należycie i pozostaje daleko poza rozmiarami przedwojennymi. Przed wojną na ogół rokrocznie opuszczało ziemie polskie na stałe około 100 000 ludzi, zaś na emigrację czasową zarobkową szło zgórą milion osób. Zmiany polityczne po wojnie światowej a przede wszystkim utworzenie państwa polskiego spowodowały na razie ogromną falę powrotną wy-

chodźców i uchodźców, wracających na „ojczyzny łono”. Przypływ ten z zachodu i ze wschodu przybrał wielkie rozmiary, z Niemiec szczególnie z Berlina, Brandenburgii, Westfalii i Nadrenji wróciło do samego Poznańskiego od r. 1919—1922 co najmniej 100.000 osób. Ruch ten z zachodu był najintensywniejszy w r. 1920, kiedy do miast i powiatów (jak Poznań miasto, Bydgoszcz, Leszno, Rawicz), z których odpłynęło dużo Niemców, napłynęło po kilka i kilkanaście tysięcy reemigrantów polskich. Proces powrotu z zachodu należy uważać obecnie za ukończony. Daleko silniejsza aniżeli z zachodu była reemigracja ze wschodu, z Rosji. Tu przez wejściowe wschodnie etapy przesunęło się Polaków w 1918 r. 22.026, w roku następnym 193.182, w 1920 r. 49.894, w 1921 r. 112.217, w pierwszym półroczu 1922 r. 36.038, razem więc w tym okresie 4 i pół lat przeszło 400.000 Polaków.<sup>1)</sup> Jeżeli dodamy jeszcze narodowości inne, jak Rosjan, Litwinów, Rusinów, Białorusinów i Żydów, otrzymamy cyfrę 1,100,000 osób, które od r. 1918 do poławy 1922 wróciły do Polski. Przypływ tak ogromnych rzesz zwiększył oczywiście liczbę bezrobotnych i stworzył korzystne warunki dla emigracji, która jednak z powodu ograniczeń prawnych i wysokich kosztów przejazdu rozwinać się nie mogła. Większe znaczenie uzyskał tylko ruch wychodźczy do Francji, Niemcy zaś i Stany Zjednoczone, stanowiące główny cel naszej przedwojennej emigracji, obecnie nie wchodzi już poważnie w rachubę.

Stany Zjednoczone od 1 czerwca 1921 r. ograniczyły imigrację tylko do osób związanych pokrewieństwem z emigrantami przebywającymi już na gruncie amerykańskim. To też w pierwszej połowie 1921 wyjechało do Ameryki z Polski 68.981 osób, zaś w drugiej połowie tego roku tylko 21.120, a w pierwszym półroczu 1922 r. liczba ta zmalała nawet do 6.410. I trzeba podnieść, że większość tych wychodźców to żydzi. W pierwszym półroczu 1921 przypada na nich 53.345, w drugim 17.031, a w pierwszym półroczu 1922 r. 4.203. Robotnik nasz obecnie nie jedzie więc już do Ameryki, bo mu nie wolno i nie ma pieniędzy na podróż i raczej wraca do kraju, o ile jest w Ameryce. Na podstawie dat ogłoszonych przez Urząd Immigracyjny Stanów Zjednoczonych przybyło do tego kraju w czasie od 1 lipca 1921 do 31 stycznia 1922 r. 6.633 Polaków, wyjechało ich zaś z Ameryki aż 25-726. Do innych krajów Ameryki jak do Kanady, Argentyny, Brazylii, które nie stawiają przeszkód immigracji, robotnik nasz jedzie tylko w niłej liczbie, nie stać go bowiem na kosztą przejazdu.

<sup>1)</sup> patrz Miesięcznik Statystyczny, rok 1922.

Chociaż rolnictwo niemieckie skazane jest na robotnika polskiego, jednak dotychczas Niemcy nie zawarły z Polską konwencji w tej sprawie, więc władze polskie oficjalnie nie zezwalają na emigrację zarobkową do Niemiec. Mimo to nasz robotnik idzie na robotę do Prus, przynajmniej niemiecka „Feidarbeiterzentrale” wydała w r. 1919 robotnikom polskim legitymacyj 115.501, w r. 1920 nawet 138.334. Robotnicy ci pochodzili prawie Wszyscy z b. Kongresówki. Za następne lata daty odnośne nie są nam znane, przypuszczalnie jednak obecnie emigracja sezonowa do Niemiec znacznie się obniżyła choćby tylko z powodu spadku waluty niemieckiej i możliwości osiągnięcia lepszych warunków i wyższych zarobków we Francji.

Z Francją zawarła Polska w r. 1919 specjalną konwencję, zapewniającą wychodźcom ochronę i opiekę prawną. I od razu dość znaczna fala robotników popłynęła na daleki zachód: W grudniu 1919 roku 804 osób, w 1920 r. 13.389 osób, w 1921 r. 9306, a w ostatnim 1922 roku 22.130 osób, razem więc w tym okresie 3-letnim 45.629 osób. Rejestracja ta dotyczy tylko rzesz robotniczych, które jechały do Francji transportami zorganizowanymi, robotnicy jadący na własną rękę oraz wychodźcy z Westfalji nie są tą statystyką objęci. Wprost z Westfalji i Nadrenji udają się do Francji znaczne ilości robotników, zwłaszcza górników, tak że całą polską emigrację zarobkową we Francji szacuje się obecnie na 120.000—150.000 głów. Jest to więc cyfra wcale poważna, tembardziej że osiągnięta została w stosunkowo krótkim czasie i że posiada tendencję dalszego szybkiego wzrostu.

Zanalizujemy jeszcze krótko wychodźstwo do Francji w r. 1922, i to na podstawie danych otrzymanych od p. Wilczyńskiego, Naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej w Województwie poznańskim. Z ogółu 22.130 osób, które wyjechały w wymienionym roku do Francji, było mężczyzn 14.350, kobiet 3.610 i dzieci 4.170. Najwięcej wychodźców pochodziło z b. dzielnicy pruskiej, kontyngent Kongresówki jest mniejszy, a najmniejszą liczbę ma Małopolska. Większą część robotników stanowią górnicy. W szczególności skład wychodźców był następujący:

	z b. dzielnicy pruskiej	z Kongresówki	z Małopolski	razem
górników . . . . .	7 000	2 000	180	9 180
robotników rolnych . . . . .	900	1 710	2 260	4 870
„     innych . . . . .	100	140	60	300
ogółem . . . . .	8 000	3 850	2 500	14 350

W Poznaniu największy udział w emigracji biorą powiaty czysto polskie, bardziej zaludnione, powiaty zachodnie z większym procentem Niemców mniej dostarczają emigrantów do Francji. I tak wyjechało w r. 1922 z powiatu Poznań zachód i wschód razem 1.041 robotników, z miasta Poznania 430, z powiatu wrzesińskiego 533, grodziskiego 371, z gostyńskiego 366, z kościańskiego 318, z śmigielskiego 317, z śremskiego 303 robotników; powiaty inne mają niższe cyfry.

Oprócz do Francji istnieje emigracja zarobkowa, ale w znacznie słabszych rozmiarach, do Austrii, Czech, Rumunii i do Danii. Ostatnia jednak w r. 1922 ze względu na panujące tam bezrobocie zakazała sprowadzać robotników, zagranicznych, mimo to producenci rolni a głównie producenci buraków cukrowych, ceniąc wysoko naszego robotnika, żądali kilkakrotnie dopuszczenia go do Danii.

Prof. M. Nadobnik.

## 5. Stosunki walutowe, bankowe, kredytowe.

(W okresie od 1. 2.—31. 3. 1923).

Treść: Zamierzenia walutowe Ministra Skarbu; wprowadzenie złotego miernika w budżecie państwowym; emisja 6% bonów złotych; wprowadzenie złotego dla transakcyj prywatno-gospodarczych; Stanowisko Związku Banków, Pocztowej Kasy Oszczędności i P. K. K. P.: dalszy, wzrost długu Skarbu Państwa oraz emisji banknotów; znaczenie wprowadzenia marki polskiej na Górnym Śląsku; brak gotówki na rynku pieniężnym; nowa reglamentacja obrotu dewizami.

Objąwszy w połowie stycznia poraż wtóry tekę Ministra Skarbu, zapowiedział p. Władysław Grabski zaraz w pierwszych tygodniach swego urzędowania cały szereg zasadniczych reform w dziedzinie walutowej i niektóre z tych zamierzeń zdołał już wprowadzić w życie. W obszernym exposé, wygłoszonym w Sejmie 2 marca, wskazał przede wszystkim na to, że program sanacji skarbu rozłożony być musi na parę lat i że wobec tego ustalenie projektów budżetowych wymaga z konieczności stałego miernika, podług którego byłyby obliczane zarówno dochody jak i rozchody państwowe. Wniesiony do Sejmu równocześnie projekt ustawy o naprawie Skarbu poświęca przeto cały pierwszy rozdział „stałemu miernikowi” i określa koncepcję tę, która może stać się przełomową w historii naszej waluty, w sposób następujący:

„Art. 1) Do czasu przeprowadzenia reformy walutowej wprowadza się złoty (Dz. Pr. P. P. Nr. 20/1919 poz. 230) jako jednostkę obliczeniową przy wymierzaniu i obliczaniu podatków, opłat i innych należności publiczno-prawnych na rzecz Państwa i ciał samorządowych oraz do obliczania i ustalania taryf kolejowych i pocztowych.

Ta jednostka służyć będzie również dla określania w budżetach nie-przekraczalnych sum wydatków Państwa i ciał samorządowych.

(Art. 2.) Złoty, jako jednostka obliczeniowa odpowiadać będzie tej sile nabywczej ilości złota zawartej w złotym (Dz. Ust. R. P. Nr. 83/1922. poz. 740), jaką ta ilość posiadała w r. 1914.

Minister Skarbu ustala i ogłasza periodycznie wartość złotego w murkach polskich, obliczoną na podstawie skróconego indeksu cen hurtowych Głównego Urzędu Statystycznego".

Projekt ten nie został jeszcze omówiony przez komisję sejmową, niemniej jednak przeprowadził Minister Skarbu już na jego podstawie przez obydwie izby ustawodawcze ustawa która częściowo realizuje myśli, zawarte w tym projekcie, a mianowicie ustawę z dnia 22 marca rb. o wypuszczeniu 6% złotych bonów skarbowych (Dz. Ust. Nr. 33 poz. 215). Ustawa ta upoważnia Ministra Skarbu do wypuszczenia 6% złotych bonów skarbowych z 6-miesięcznym terminem płatności na ogólną sumę 50 milionów złotych. Bony będą spłacane w terminie płatności podług przeciętnego kursu franka szwajcarskiego na giełdach krajowych z 15 dni przed datą, poprzedzającą o 3 dni spłatę, przyczem 1 zł. = 1 fr. szw. Przed terminem płatności będą złote bony skarbowe przyjmowane przy uiszczaniu podatków. Na tym właśnie przepisie polega ich zasadnicze znaczenie: ponieważ przeprowadzanie oraz wykonanie poszczególnych ustaw, podnoszących podatki względnie ustalających ich wysokość w złotych, wymaga co najmniej kilkumiesięcznego okresu przygotowawczego, pragnie minister Skarbu przez emisję złotych bonów skarbowych zgóry eskontować wpływy podatkowe, oczekiwane w drugiej połowie bieżącego roku. Pierwsza serja złotych bonów na sumę 10.000.000 złotych została emitowana w pierwszych dniach kwietnia i będzie prawdopodobnie łatwo pokryta. Wpłaty oblicza się po kursie 7500 mp. za 1 złotego.

Wprowadzenie złotego do rachunkowości państwowej nie zawiera w sobie wprawdzie pod względem formalnym obowiązku wprowadzenia tego samego miernika do stosunków prywatno-gospodarczych, a p. Minister Skarbu zaznaczył w swem expose wyraźnie, że projekt jego ustawy, dotyczącej wyłącznie sanacji i S k a r b u, nie przesądza o wprowadzeniu złotego do stosunków prywatno-prawnych. Niemniej jednak podkreślił p. Minister na innem miejscu, że przez wprowadzenie złotego pragnie pobudzić zmysł oszczędnościowy oraz dać podstawy dla wznowienia operacyj w dziedzinie kredytu długoterminowego, obiecuje sobie przeto, z tej reformy donieść zmiany i korzyści ogólnogospodarcze.

Wobec takich planów, wysuniętych przez Ministerstwo

Skarbu zagadnienie złotego miernika stało się przedmiotem obszernej dyskusji, prowadzonej zarówno na terenie parlamentarnym jak i przede wszystkim wśród zainteresowanych związków i organizacji gospodarczych, przyczem rozważano w szczególności następujące problemy: Czy życie prywatno-gospodarcze będzie mogło nadal opierać się na kalkulacji markowej, gdy największa organizacja gospodarcza, tj. Państwo, wprowadzi zarówno pobieranie świadczeń jak i wypłacanie poborów podług przeliczenia na złote? Czy rozdzielenie funkcji pieniądza, t. j. pozostawienie marce polskiej funkcji środka płatniczego, a pozbawienie jej funkcji miernika może nie odbić się niekorzystnie na jej wartości? Czy oparcie kalkulacji kupieckiej na złotym nie stanowi nowego czynnika drożyzny?

Przedwcześnie byłoby dać już dziś odpowiedź na te lub inne nasuwające się pytania; notujemy zatem na tle przeprowadzonej dyskusji kilka najważniejszych objawów w tej dziedzinie.

Związek Banków w Polsce wypowiedział się przeciwko wprowadzeniu złotego do operacji bankowych, podając następujące motywy w ogłoszonej rezolucji:

„1) zrealizowanie projektu stanie się punktem wyjścia do wyparcia marki polskiej, jako waluty, z naszego życia gospodarczego, a tem samem do dalszego i w skutkach swych zgubnego obniżenia się jej wartości;

2) zastosowanie w życiu gospodarczem złotego przyśpieszy proces wyrównywania się cen wewnętrznych z poziomem cen światowych, co jest równoznaczne z przyspieszeniem tempa drożyzny, z osłabieniem naszej zdolności eksportowej, a wskutek tego z dalszym spadkiem marki polskiej;

3) wprowadzenie złotego do stosunków kredytowych zmtisi banki, które wejdą na drogę zaciągania zobowiązań w złotych, do uprawiania operacji czynnych również złotych, które zapewniłyby im równowagę bilansu, wobec zaś wielkiego ryzyka, związanego z realizacją podobnych operacji, może zniewolić banki do wzmózonego skupu walut obcych, co spotęguje nacisk na nasz rynek dewizowy;

4) wszelkie sposoby uzdrowienia waluty środkami technicznymi nie mogą doprowadzić do celu, który da się osiągnąć jedynie przez sanację budżetu.

5) w celu uchronienia państwowych instytucyj kredytowych przed stratami, wynikającymi ze spadku waluty w okresie pomiędzy udzieleniem przez nie kredytu, a jego umorzeniem, należy zastosować specjalne stawki prowizyjne, jak to czynią od dłuższego czasu banki prywatne”.

Nawiasem wspomnieć należy, że w Niemczech, gdzie wahania walutowe ostatnich miesięcy wywołały analogiczne dyskusje, związek banków niemieckich wypowiedział się rów-

niez w dość kategoriyczny sposób przeciwko wprowadzeniu idealnego miernika do transakcyj bankowych.

Mimo stanowiska, zajętego przez znakomitą większość członków Związku, dwa banki warszawskie rozpoczęły próby przyjmowania wkładów na podstawie miernika złotego, narazie w ograniczonym tylko zakresie. Projekt, aby również Poczta Kasa Oszczędności, jako instytucja powołana w pierwszym rządzie do szerzenia zmysłu oszczędnościowego, przyjmowała wkłady w złotych, został po przeprowadzeniu na ten temat obszernej dyskusji w łonie Dyrekcji, odrzucony. Motywy ujęła PKO. w komunikacie, z którego przytaczamy następujące trafne ustępy:

„Zagadnienie to posiada dwa momenty wykraczające poza kompetencję PKO. i wymagające odpowiednich gwarancji ze strony czynników miarodajnych: 1) całkowite zabezpieczenie wkładów oszczędnościowych w odpowiednim ekwiwalencie złotym, względnie w złotych polskich, gwarantowanych przez Skarb Państwa i 2) możliwość natychmiastowego zrealizowania uzyskanych gwarancji według kursu dnia złotego pol. w nieograniczonej wysokości”.

„Przyjęcie przeto tej koncepcji przez PKO. musi być odłożone aż do czasu stworzenia przez czynniki miarodajne odpowiednich warunków, zabezpieczających wkłady złotowe w PKO. bez naruszenia interesów instytucji, oraz dających możliwość wypłat bezzwłocznych przez zachowanie płynności kapitałów oszczędnościowych w złotych polskich obliczanych-

Stwierdzić należy, iż dostatecznych po temu gwarancji czynniki miarodajne jeszcze PKO. nie przyznały”.

Zamiast wkładów złotych postanowiła natomiast PKO. wprowadzać, celem wyrównania strat, ponoszonych przez oszczędzających na spadku wartości marki, system premiovania wkładów oszczędnościowych, co w praktyce równa się podnoszeniu od nich stopy procentowej.

Próby wprowadzenia miernika złotego zostały ponadto zapoczątkowane w PKKP. i to w niektórych wypadkach przy udzielaniu kredytu towarowego lub kredytu, nie wynikającego bezpośrednio z transakcyj handlowych; rozmiary transakcyj. zawartych na podstawie miernika złotego nie zostały dotychczas jeszcze ogłoszone.

Poza motywami natury ogólnogospodarczej i bankowej, wyrażonemi w rezolucji Związku Banków i w komunikacie PKO. nasuwa wprowadzenie miernika złotego do transakcyj prywatnogospodarczych ponadto jeszcze wątpliwości natury prawnej. Wartość złotego, który ma pozostać jednostką tylko idealną, nie jest jednolicie określona, a przeciwnie ustawy względnie projekty ustaw zawierają różne pod tym względem normy. Tak n. p. ustawa z dnia 26. 9. 1922 określa, iż

„wartość 1 złotego jest równa wartości 1/3100 kg. złota 900-ej próby". Przytoczony wyżej projekt ustawy o naprawie Skarbu mówi natomiast, że „złoty jako jednostka obliczeniowa przy obliczaniu należności publiczno-prawnych na rzecz Państwa, obliczony będzie na podstawie siły nabywczej złota w roku 1914. Przy subskrypcji pożyczki złotej oraz złotych bonów skarbowych oblicza się złotego w myśl rozporządzeń Ministra Skarbu podług kursu 7500 m., podczas gdy równocześnie Minister Skarbu wyznaczył na podstawie odnośnych przepisów ustawowych dla kuponów od pożyczki złotej, płatnych l. 4. 1923. kurs 8100.

Rozbieżność ta powiększa oczywiście chaos, związany z zagadnieniem złotego. To też konferencja prawników, powołana przez Ministerstwo Skarbu do wydania swej opinii w tej sprawie, orzekła wprawdzie, że niema prawnych przeszkód do zawierania umów prywatno-cywilnych w złotych wyraziła jednakże postulat, aby Ministerstwo opracowało ustawę, ustalającą w sposób ostateczny i jednolity zasady obliczania złotego dla wszystkich stosunków cywilno-prawnych. Ustawa ta jest istotnie niezbędną jeżeli złoty pozostać ma nadal jednostką jedynie idealną. Projekty Ministerstwa Skarbu zdają się jednakże już obecnie przewidywać ponadto wprowadzenie złotego jako jednostki realnej, t. j. efektywnego środka płatniczego. Utworzenie Banku Polskiego, powołanego do emisji banknotów złotych, stało się ponownie przedmiotem obrad w Ministerstwie; komunikaty o odbytych w tej sprawie konferencjach nie podają dotychczas jednak jeszcze żadnych bliższych szczegółów o projektowanym charakterze tego banku.

Jak z powyższego wynika, mamy w okresie sprawozdawczym do zanotowania cały szereg projektów i zamierzeń, a nawet już konkretnych ustaw i faktów, mogących mieć bardzo daleko sięgające skutki dla dalszego rozwoju wypadków w dziedzinie walutowej na przyszłość. Do chwili obecnej natomiast projekty te nie zdołały jeszcze wpłynąć zasadniczo na zmianę stosunków. Wzrost długu Skarbu Państwa oraz emisji banknotów wykazywany jest nadal w bilansach PKKP. w cyfrach rosnących nie tylko absolutnie, lecz również procentowo w tempie coraz to szybszem :

Data	Dług Sk. Państw. w milionach	Wzrost w stos. %	Banknoty w obiegu w milion. mk.	Wzrost w stosunku %
31. 1. 23.	799 500	18 %	909 160	14 %
28. 2. 23.	1 085 000	35,7%	1 177 301	29,5%
31. 3. 23.	1 752 000	61,5%	1 841 206	56,4%

Wprawdzie wzrost emisji banknotów w marcu przypisać należy w pewnym stopniu rozszerzeniu obszaru obiegu marki polskiej przez wprowadzenie jej na Górnym Śląsku, niemniej jednak głównym powodem tego wzrostu było zapotrzebowanie skarbowe. Mimo tak wybitnej działalności inflacyjnej kurs marki polskiej w marcu nie tylko nie wykazał dalszej niżki, lecz był względnie stabilizowany. Kurs dolara, wynoszący w końcu stycznia około 35.000, podniósł się w lutym do 50.000, potem jednakże spadł, wahając się w ciągu miesiąca marca na poziomie 42.000—43.000 z nielicznymi tylko odchyleniami. Względna tę poprawę przypisać należy przede wszystkim dwóm czynnikom: wprowadzeniu marki polskiej na Górnym Śląsku oraz zmniejszonemu zapotrzebowaniu walutowemu, wynikającemu z zaznaczającego się zastoju w życiu przemysłem.

Przewidziane w ostatniej kronice wprowadzenie marki polskiej na Górnym Śląsku nastąpiło z początkiem marca. Od 1 marca władze państwowe rozpoczęły pobierać wszelkie opłaty i należności w markach polskich. Również wypłaty robotnikom, zatrudnionym w przemyśle górnośląskim, dokonywano od 10 marca już w markach polskich. Porozumienie w tej sprawie poprzedzone było długimi pertraktacjami między pracodawcami a robotnikami, w wyniku których ustalono przeliczenie zarobków na podstawie stosunku 1 m. niem. = 1,75 m. p. W tymże okresie również ceny wszystkich towarów na Górnym Śląsku zostały przez kupców przewalutowane na marki polskie. Mimo, że w okresie tym kurs marki niemieckiej wykazywał tendencję zwyżkową, wprowadzenie marki polskiej odbyło się bez jakichkolwiek tarć lub trudności, a obecnie po upływie miesiąca marka polska stała się faktycznie panującym na Górnym Śląsku środkiem płatniczym.

Znaczenie tej zmiany dla polskiego bilansu płatniczego jest bardzo doniosłe: wywóz węgla z Górnego Śląska do reszty Polski wynosił w ostatnich miesiącach około 300.000—400.000 ton miesięcznie, do Niemiec zaś przeszło 700.000 ton. Przez włączenie Górnego Śląska do polskiego obszaru walutowego wzrosła przeto aktywność naszego bilansu płatniczego z tytułu samego węgla o wartość około 1.100.000 ton miesięcznie. Fakt ten należy szczególnie podkreślić jako najważniejszą przyczynę stabilizacji naszej waluty w ostatnich tygodniach.

Drugim czynnikiem, działającym w tym samym kierunku, był dotkliwy brak gotówki, odczuwany na rynku pieniężnym w lutym i marcu; stopy procentowe, płacone od krótkoterminowych pożyczek, wynosiły po kilkanaście procent mie-

siecznie, wobec czego dokonane dnia 5 lutego r. b. podniesienie stopy dyskontowej w PKKP. na 12% w stosunku rocznym uwzględnia tylko w słabym stopniu warunki, panujące na rynku pieniężnym. Brak gotówki uniemożliwił nie tylko większe zakupy dewiz, lecz spowodował również słabą tendencję na rynku akcji.

Na podstawie ustawy ramowej z dn. 2. 3. wydało Ministerstwo Skarbu w dniu 11 marca rb. nowe rozporządzenie w przedmiocie regulowania obrotów dewizami i walutami zagranicznymi (Dz. U. Nr. 26 poz. 156). Najważniejsze różnice w porównaniu z poprzednio obowiązującym systemem są następujące:

Liczba banków dewizowych, t. j. instytucyj, posiadających prawo kupna i sprzedaży dewiz, została znacznie zmniejszona. Prawo to przyznano tylko 30 instytucjom bankowym, przyczem zaliczono do tego grona wyłącznie przedwojenne banki akcyjne. Również ilość komisjonerów dewizowych, tj. instytucyj, posiadających wyłącznie prawo skupu dewiz, zredukowano. Prawa komisjonerów, które dawniej posiadały wszystkie legalnie istniejące instytucje bankowe, będzie Ministerstwo obecnie udzielało tylko poszczególnym instytucjom finansowym w miarę własnego uznania. Prócz tego wprowadziło nowe rozporządzenie jeszcze szereg ograniczeń natury technicznej, utrudniających nabywanie dewiz.

Z. K.

## 6. Spółdzielczość.

Treść: Miernik złoty a spółdzielnie; obroty pieniężne Rolników w roku 1921/22; obroty Centrali Rolników w roku 1922; w sprawie kredytów spółdzielczości rolniczej; kredyty dla spółdzielni spóżywców; spółdzielnie osadnicze na Kresach,

Z powodu ciągłej deprecjacji i inflacji marki polskiej, jako też z powodu wynikającego stąd braku odpowiedniego kapitału obrotowego, instytucje spółdzielcze, a zwłaszcza pieniężne, znalazły się w krytycznem położeniu. Troska o byt i przyszłość spółdzielni, które mimo ciągłych napomnień nie mogą pozyskać kapitałów obrotowych, czy to we formie depozytów, czy we formie udziałów, pobudziła nietylko przewodników, ale nawet szersze koła spółdzielni do zastanowienia się nad zasadami pracy spółdzielczej, mianowicie usunięcia powodów obecnego zastoju. Na podstawie tych rozważań, od pewnego czasu powstają coraz częściej projekty, których myśl zasadnicza polega na wyrównaniu wartości pieniężnej w stosunku do innych wartości w ten sposób, że przy udzie-

laniu pożyczek ustala się w danym dniu wartość rzeczowa kwoty pieniężnej przez porównanie jej z innymi wartościami n. p. złotym polskim lub zbożem. W praktyce przedstawiałaby się sprawa tak, że zaciągniętą pożyczkę należałoby spłacić, uwzględniając dalszy spadek waluty, przez zapłatę odpowiedniego dodatku wyrównawczego, któryby łącznie z procentem przywrócił wartość rzeczową z dnia otrzymanej pożyczki. W ten sam sposób należałoby traktować udziały i wkłady spółdzielni. Takie i tym podobne projekty załatwiania różnych operacji finansowych, czy to na podstawie zboża, czy też złotego polskiego, lub innego stałego miernika, pojawiają się w różnych środowiskach naszych spółdzielni tak b. dz. pruskiej jak w Kongresówce lub Małopolsce. Aczkolwiek wszystkim tym projektom w zasadzie nie można odmówić słuszności, wszakże zaznaczyć wypada, że realizacja takiej reformy jest trudną i wymaga gruntownego zastanowienia. Pomysły, chociaż powstają już od dłuższego czasu, są przeważnie odbiciem dążności Rządu do naprawy skarbu Rzeczypospolitej, opartej przede wszystkim na zasadzie wprowadzenia miernika złotego do działalności państwowych instytucyj kredytowych, w szczególności przez otwieranie rachunku wkładek złotych, celem ożywienia uspiętego zmysłu oszczędności. Wobec tych dążności, które po części pokrywają się z pomysłami spółdzielni, należy odczekać wyników, jakie przez tę reformę zostaną osiągnięte. Wątpić nie należy, że w danym razie, po przyjęciu zasad powyższych przez instytucje państwowej prywatne z dobrym skutkiem, spółdzielnie korzystać będą z poczynionych doświadczeń i sprawę miernika złotego przeniosą także do własnych instytucyj.

Mimo trudności wyżej przedstawionych, sprawozdania niektórych spółdzielni, w szczególności niektórych ich kategorii, wykazują korzystne wyniki nietylko pod względem absolutnym ale także relatywnym. Odnosi się to zwłaszcza do obrotów pieniężnych „Rolników w roku 1921/22”, należących do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych. Mianowicie okazuje się, że cofnięcie obrotów towarowych, o którym była mowa w poprzednim zeszycie „Ruchu”, nie wpłynęło w znacznej mierze na rozwój spółdzielni. Przyczyną tego z pewnością dodatniego objawu w głównej mierze jest to, że wykazane poprzednio cofnięcie odnosi się w większej części do artykułów mniej wartościowych, gdy natomiast sprzedaż kłosowych nie doznała żadnego przeważnie uszczerbku, wykazując przeciwnie w niejednym n. p. w pszenicy tendencję zwykłą. Pozatem statystyka obrotów

towarowych przedstawia minimum sprzedanych towarów<sup>1</sup>, które w wielu wypadkach faktycznie są większe, aniżeli wykazane, zwłaszcza tam, gdzie spółdzielnie obrotów uskuteczniły drogą wymiany w zestawieniach swych nie uwzględniały. Z tych oto powodów, nawet przy uwzględnieniu spadku waluty, przy równocześnie niezmiernie podwyższonych cenach, rozwój obrotów pieniężnych przedstawia na ogół rezultaty zadawalające. W szczególności przedstawiają się one, jak następuje:

Liczba spółdzielni i członków podniosła się w pierwszym wypadku o dwa, w drugim o 989, wynosząc 67 względnie 9923. Łącznie ze Złotowem, położonem na terytorjum odciętem, liczba członków przekroczyła po raz pierwszy dziesięć tysięcy i tym sposobem osiągnęła swe maximum.

Sumy odpowiedzialnościowe podniosły się z 95,3 milionów na 361,9 milionów, więc niespełna cztery razy. Siedm spółdzielni posiada jeszcze sumy odpowiedzialnościowe poniżej jednego miliona marek, dziesięć spółdzielni wykazuje wyższe, aniżeli dziesięć milionów mk.

Kapitały własne wzrosły z 69,6 milionów na 415,1 milionów, z czego przypada na udziały 113,6 milionów, a na rezerwy 301,5 milionów. Wzrost kapitałów własnych wynosi zatem 345,5 milionów, co przedstawia wprawdzie poważną już kwotę, ale wobec spadku waluty jeszcze nie dostateczną. Kapitał obrotowy, w którym na kapitał obcy przypada 2,7 miliardów, nie jest także dostateczny, aczkolwiek podniósł się z 335,5 milionów na 3,1 miljardy. Uwydatnia się to w stosunku sprzedanych towarów do kwoty bilansowej, który przedstawiał się dawniej jak 1 : 3 lub 4, w roku zeszłym 1:5,46 a obecnie 1:6,56. Ponieważ w kapitale obrotowym, kapitał obcy wynosi 84,6% wobec 79,4% w roku zeszłym, przeto przedewszystkiem należałoby dążyć do powiększenia kapitału własnego i do utrzymania pewnej równowagi w obciążeniu kredytowem. Wynosi ono 4,52 wobec 2,27 w r. zeszłym, odbiega zatem coraz więcej od normy ustanowionej przez sejmiki, według której kapitały własne t. j. udziały i rezerwy i połowa kwoty odpowiedzialności, wynosić powinny najmniej tyle, co kapitały obce. Aczkolwiek w obecnych warunkach obciążenie kredytowe należałoby normować odmiennie, a zwłaszcza z uwzględnieniem cichych rezerw, stanowiących obecnie już kwoty miliardowe, wszakże wydatne powiększenie kapitałów własnych pozostanie zawsze postulatem, od którego spółdzielnie nie mogą żadną miarą odstąpić.

Towarów sprzedały Rolniki za przeszło 20 mliardów wobec 1,8 miliardów w roku zeszłym. Zysk brutto ze sprze-

dąży towarów podniósł się z 132 milionów na 1,2 miliardy i wynosi w stosunku do sprzedanych towarów 5,82% wobec 7,25% w r. poprzednim. W tym względzie nastąpiła więc relatywnie dość znaczna redukcja. Znaczną część zysku pochłonęły koszty handlowe, które, z 80,3 milionów wzrosły na 750 milionów i wynoszą w stosunku do sprzedanych towarów 3,68% wobec 4,38%. W stosunku do roku poprzedniego, także i w tym względzie nastąpiło obniżenie procentowe. Zysk netto zwiększył się z 49 milionów na 309 milionów. Stratę wykazuje jedna Spółdzielnia w sumie 2,8 milionów.

Centrala Rolników, według sprawozdania za rok 1922, przedstawia tak samo rozwój pomyślny. Kapitał własny wynosi 205,3 milionów wobec 48,2 milionów w roku zeszłym. Kapitał obcy wynosi 2,3 miliardy t. j. przeszło 92% kapitału obrotowego, wynoszącego 2,5 miliardów. Koszty handlowe wynosiły 603,1 milionów, wobec 76 milionów w roku zeszłym. Towarów sprzedano za 17,2 miliardy wobec 3,0 miliardów w roku zeszłym. Zysk na towarach wynosi 970 miliony wobec 174,2 miliony w roku zeszłym, a czysty zysk 183,9 wobec 62,2 milionów. Z czystego zysku wydzielono do funduszu rezerwy specjalnej 20 milionów, a na cele społeczne 15 milionów, nie licząc w tern wydanych kwot w ciągu roku, figurujących w kosztach, handlowych.

W sprawie kredytów dla spółdzielczości rolniczej. Specjalna delegacja złożyła- do Sejmu i Senatu na ręce pp. marszałków oraz do klubów petycję w sprawie kredytów dla spółdzielczości rolniczej. Nadto petycje złożone zostały przez delegację pp. Prezesowi Rady Ministrów, Ministrowi Skarbu, Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych i Ministrowi Przemysłu i Handlu. Delegacja była również u p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W delegacji wzięli udział przedstawiciele Centralnej Kasy Spółek Rolnych oraz przedstawiciele związków rewizyjnych i gospodarczych, obejmujących całą rolniczą spółdzielczość polską Kongresówki, Małopolski i Śląska. W petycji wyjaśniono obecne położenie milionowych rzesz drobnych rolników, zorganizowanych w spółdzielniach rolniczych, wskazano na zahamowanie rozwoju spółdzielni i życia gospodarczego wskutek spadku waluty polskiej i zwrócono się do Rządu o pomoc kredytową dla spółdzielczości rolniczej za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Kredyty dla spółdzielni spożywców. Rada Ministrów uchwaliła znaczniejsze kredyty na walkę z drożyzną, przyznane tak związkowi miast, jakoteż centralnym organizacjom spółdzielczym. Nadzwyczajny komisarjat po-

dzielił, jak donosi „Rzplta” już pierwszą zaliczkę w ilości 5 miliardów marek na poszczególne związki spółdzielcze. Kredyty te mają być całkowicie przeznaczone na zakup artykułów pierwszej potrzeby. Zakupów hurtownych dokonywać będą centrale spółdzielcze, kontrolowane w tym względzie przez komitet składający się z czterech przedstawicieli zarządu związku miast i sześć przedstawicieli ogólno-krajowych związków organizacyj spółdzielczych.

Spółdzielnie osadnicze na Kresach. Ustawa z 17-go grudnia 1920 r. o osadnictwie wojskowym stworzyła na Kresach Rzeczypospolitej nowy typ rolników żołnierzy. Historycznie osadnictwo bierze swój początek w czasach bardzo odległych. Jednakże nowoczesny typ osadnika wojskowego różni się nieco od swych historycznych wzorów. Większość osadników składa się z rolników zawodowych synów gospodarskich i częściowo małorolnych lub bezrolnych. Około 5000 osadników skupiają powiatowe związki osadnicze, mające na celu wyłącznie obronę interesów osadników i posiadające charakter społeczno-zawodowy. Spółdzielnie te wykazują, według „Czasopisma Spółtek rol”., około 3500 członków i starają się prócz osadników organizować kolonistów z za Bugu i miejscową ludność.

Rus Kuzstelan (Poznań).